Nr. 139 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 22 czerwca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4·96

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wspólne wystąpienie posłów w obronie prawa i wolności przeciw dyktaturze.

WARSZAWA, 20. czerwca (tel. wł.). Wczoraj odbyło się w gmachu Senatu wspólne posiedzenie posłów i senatorów 6-ciu stronnictw parlamentarnych, tworzących Centrolew. Przewodnictwo objęli posłowie: *Chaciński* Józef, (Ch. D.), *Dąbski* Jan (Str. Chł.), *Jankowski* (N. P. R.), *Niedziałkowski* (P. P. S.), *Róg* Michał (Wyzw.), *Witos* Winc. (Piast).

Obrady zagaił wicemarsz. Sejmu *Dąbski*, który stwierdził w swem przemówieniu, że położenie wewnętrzne Polski zbliża się do rozstrzygnięcia.

Odpowiedzialność za dzisiejszy stan rzeczy ponoszą w pierwszym rzędzie dwaj ludzie: Józef *Piłsudski* i Ignacy *Mościcki*.

Złączyliśmy się by położyć kres systemowi pomajowemu, trzeba określić ściśle i jasno dla społeczeństwa nasz wspólny cel, a zwyciężymy.

Przedłożony przez komisję centralną projekt wspólnego oświadczenia referowali posłowie *Kiernik, Chądzyński, Bittner* oraz sen. *Januszewski*. Pos. Kiernik nakreślił ogólne tło sytuacji pomajowej i odczytał tekst proponowanego oświadczenia. Pos. Chądzyński uzasadniał jego punkty gospodarcze jednocześnie uzasadniał tezę, że bez usunięcia dyktatury i jednostronnie klasowej polityki niepodobna pracować ani poważnie, ani skutecznie nad przezwyciężeniem kryzysu.

Pos. Bittner uwypuklił całą nieszczerość obozu sanacyjnego w stosunku do zagadnienia rewizji konstytucji.

Sen. Januszewski zaprotestował imieniem lewicy i środka przeciw *bezprzykładnemu*, pod względem formy, odroczeniu sesji nadzwyczajnej Senatu, podkreślając, że głos należy teraz do kraju.

Tow. Niedziałkowski, który objął z kolei przewodnictwo i zarządził głosowanie nad zgłoszonym projektem oświadczenia stwierdził, że projekt został *jednomyślnie* uchwalony.

Zamykając obrady tow. *Niedziałkowski* oświadczył: Podjęliśmy przed kilkoma miesiącami wspólny wysiłek celem likwidacji dyktatury. Dziś oświadczamy społeczeństwu, że *będziemy walczyć o demokrację i prawo i jesteśmy gotowi wziąć odpowiedzialność za Polskę.* Ta myśl będzie myślą przewodnią kongresu krakowskiego. Dzielą nas różne poglądy i różne podstawy klasowe. Potrafiliśmy przełamać to co nas dzieli, by stworzyć *wspólny wysiłek ludowy* za prawem i wolnością, *przeciw dyktaturze.* W Krakowie spotkamy się wszyscy...

Wszystkich mówców przyjmowano burzliwemi oklaskami.

W konkluzji oświadczenia 6 stronnictw domaga się:

1. *Ustąpienia rządów dyktatury Józefa Piłsudskiego;*

2. Utworzenie *konstytucyjnego rządu* opartego o zaufanie społeczeństwa, rządu któryby wraz z parlamentem podjął *walkę z klęską gospodarczą i nędzą ludności pracującej wsi i miast.*

—o—

Otwarcie kongresu Penklubów

WARSZAWA, 20. czerwca.. Wczoraj o godzinie 11-tej rano odbyło się w gmachu Sejmu uroczyste otwarcie obrad międzynarodowego kongresu Penclubów. Na zjazd przybyło około 100 delegatów z zagranicy. Obrady zagaił prezes central Penclubów, znany pisarz angielski Galsworthy. Następnie przemawiali: Marszałek Sejmu Daszyński, jako gospodarz gmachu; minister Spr. Zagr. Zaleski. Prezydent miasta Słonimski i Ferdynand Goetel. Dzisiejsze obrady kongresu toczyć się będą do wieczora. Zjazd delegatów potrwa 8 dni.

Polak -- podsekretarzem Ligi Narodów?

WARSZAWA, 20. czerwca (Pat.). „Kurjer Poranny“ donosi z Genewy, iż rozeszła się tam wiadomość, że jedno z dwóch nowych stanowisk podsekretarzy w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów obsadzone ma być osobistością narodowości polskiej. Jest to wskutek uchwały poufnych posiedzeń komisji 13-tu, obradującej pod przewodnictwem delegata polskiego Sokala nad sprawą reorganizacji sekretarjatu Ligi. Wiadomość o spodziewanej nominacji Polaka komentowana jest jako objaw uznania w Genewie wzrostu znaczenia mocarstwowego Polski.

Do młodzieży robotnicz. Lwowa!

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

W niedzielę dnia 22 bm. odbędzie się we Lwowie II. ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ z Małopolski Wschodniej. Towarzysze, którzy do nas przyjadą, chcą zobaczyć Waszą siłę, sprężystość Waszej Organizacji, chcą nawiązać serdeczny kontakt z Wami. Jest Waszym obowiązkiem wziąć *gremialny i masowy udział w Zlocie* i jego imprezach. Niech apel nasz dojdzie do najdalszych krańców Lwowa, — wszędzie, w warsztatach i fabrykach agitujcie za masowym udziałem w ZLOCIE!

Zlot musi zgromadzić całą świadomą młodzież robotniczą Lwowa.

Komitet Wykonawczy Lwow. Organizacji Młodzieży T. U. R.

Przygotowania do kongresu krakow.

W prasie prorządowej otworzono wszystkie upusty elokwencji, aby przeciwdziałać zapowiedzianemu na 29. bm. klongresowi stronnictw lewicy i centrum. BBS-owski *„Przedświt“*, który gra rolę *awangardy* w pułkownikowsko - sanacyjnym obozie, poprostu szaleje. Nie ma dość brutalnych pomyj w Polsce, aby je porównać z potokami oszczerstw, jakie na cierpliwym papierze wodzowie tego gadzinowego tworu wylewają. Pułkownikowska *„Gazeta Polska“*, w której pierwsze pióro dzierżą pp. *Switalski* i *Miedziński* używa wszystkich tym osobnikom właściwych sposobów i argumentów, ażeby umniejszyć znaczenie zapowiedzianej manifestacji. Nawet staruszek krakowski *„Czas“* stara się wykazać, że zwołanie tego kongresu jest krokiem fałszywym, „podważającym parlamentaryzm“.

Rozpuszcza się pogłoski o rzekomych dysonansach w Centrolewie, próbuje się stronnictwa sejmowe między sobą pokłócić.

Ale wszystkie te wysiłki są daremne. Przygotowania do uczestniczenia w kongresie w pełnym toku. Wszędzie przygotowują się delegacje. Jak się dowiadujemy, z dalekich kresowych okolic *chłopi już wybrali pieszo* w drogę, ponieważ po wsiach skrajna nędza, aby mimo trudnych warunków w manifestacji krakowskiej wziąść udział. W całej zachodniej Małopolsce, w kieleckiem ogromne przygotowania, z tych stron jako najbliższych zapowiedziany już jest udział masowy z każdej miejscowości. Organizują się formalne *pielgrzymki*, tak do głębi społecznej sięgnęło współdziałanie w akcji, która ma na celu *usunięcie* gnębiącego całą ludność zła. Nie ma bowiem już nikogo w całym kraju, ktoby miał złudzenie, że obecne rządy są w stanie katastrofie zapobiec i znaleźć środki ratunku, wszędzie już panującym jest przekonanie, że właśnie takie rządy do katastrofy doprowadziły.

—o—

Zgrozą budzące wyroki śmierci.

W ostatnich czasach zapadły wyroki śmierci we Lwowie i Krakowie, na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, która w całej myślącej i czującej Polsce, nie mówiąc już o zagranicy, dokąd wieść o nich też dotarła, budzą wprost przerażenie.

We Lwowie trzech młodych chłopców za przechowywanie druków (!) komunistycznych skazano na śmierć, w Krakowie zaś młodą dziewczynę za zgładzenie swego nieślubnego dziecka również skazano na powieszenie.

Analogicznych spraw przesunęło się już wiele przez sale polskich sądów, ale nie osądzano ich i słusznie w tak drakoński sposób. Nic też dziwnego, że wśród kobiet organizuje się zbiorowa akcja w obronie nieszczęśliwej matki, że zasądzenie chłopców wywołuje uzasadnione protesty.

Wyzyskują ten wyrok żywioły komunistyczne, zagranicą organizują manifestacje, powybijano szyby już w kilku polskich konsulatach. Wprawdzie bolszewicy szafują karą śmierci w zgoła lekkomyśny sposób, nie wolno jednak nikomu iść w ich ślady.

Wyroki powyższe powinny dać asumpt do wielkiej propagandy za zniesieniem kary śmierci.

—o—

Zamordowanie strażnika polskiego na pograniczu.

WARSZAWA, 20. czerwca (Pat.). „Ekspress Poranny“ donosi z Grajewa, iż wczoraj wieczorem nadeszła tam wiadomość o zamordowaniu polskiego strażnika granicznego Wincetego Kacheli, podczas gdy pełnił służbę na placówce Kocówka oddalonej o 12 km. od Grajewa. Został on zastrzelony w czwartek o godz. 11.30 przedpołudniem wśród zagadkowych okoliczności na granicy naprzeciw wsi Długosze położonej w Prusach wschodnich. Zwłoki jego zostały prawdopodobnie przeciągnięte na stronę niemiecką.

Jest rzeczą znamienną, podkreśla „Ekspress Poranny“, że Niemcy sprzątneli zwłoki bardzo szybko z miejsca zgonu i przewieźli je do wsi Prostki, a dopiero następnie zawiadomili władze polskie o wypadku. Zawiadomienie to przyszło dopiero o zmroku, tak, że nie można już było przeprowadzić natychmiastowego badania śladów. Jak podaje wreszcie „Ekspress Poranny“, dziś przystąpi do śledztwa komisja mieszana, w skład której ze strony polskiej wchodzą: starosta Stefanus, inspektor straży granicznej Jaruzelski oraz prokurator i lekarz.

—o—

KREDYTY SIEWNE.

WARSZAWA, 20. czerwca. (Pat.) Dziennik donoszą, że Bank Gosp. Kraj. do dnia 31. maja br. przyznał na kredyty siewne 7,800.000, zaś Bank Rolny przez oddziały własne 10.900.000 zł, a za pomocą Centralnej Kasy Spółek Rolniczych 4,000.000 zł. kredytu siewnego dla drobnego rolnictwa. Razem więc obydwa bank przyznały w roku bieżącym kredytów siewnych na sumę 22,700.000 złotych.

—o—

Alarm Herriota do Europy.

PARYŻ, 19. czerwca. W związku z wprowadzeniem nowej amerykańskiej taryfy celnej b. premjer francuski Herriot ogłosił w „Ere Nouyelle“ artykuł alarmowy do Europy.

Jest jeszcze czas do zjednoczenia się, jeśli Europa niema zupełnie podupaść — woła Herriot: Europa znajduje się wobec sytuacji, że płacić musi Ameryce olbrzymie sumy tytułem kosztów wojennych, ale rynki Ameryki dla towarów europejskich zostały zamknięte.

Stany Zjedn. zamieniły się w twierdzę celną. Jest koniecznością natychmiasto wą przeciwstawić temu europejską ententę w sensie podziału pracy i racjonalizacji całej produkcji europejskiej. Europa stoi przed pytaniem: być albo nie być.

—o—

Wieści z Indyj.

BOMBAJ, 20. czerwca (Pat). Kapadia, przewodniczący kongresu prowincjonalnego Bombaju, który onegdaj oddał się w ręce policji, został dziś skazany na 6 miesięcy więzienia.

BOMBAJ, 20. czerwca (Pat). Aresztowano 25 ochotników, którzy trzymali straż przed składami bławatnymi i wyszynkami wódek, nie dopuszczając do nich kupujących. Ochotnicy próbowali wczoraj agitacji pomiędzy członkami angielskiej policji, nawołując policjantów do porzucania zajmowanych stanowisk. Sześciu ochotników aresztowano w związku z tą akcją.

—o—

Silniejszy od dynamitu.

BERLIN, 19 czerwca. Na zjeździe chemików niemieckich we Frankfurcie nad Menem dr. A. Stettobacher wygłosił obszerny referat na temat wynalezionego przez siebie nowego środka wybuchowego — pentrinitu.

Pentrinit ma być najpotężniejszym ze znanych środków wybuchowych o trzykrotnie większej energji, niż dynamit.

Pentrinit pomieszany z nitrogliceryną daje najpotężniejsze wybuchy, rwie grube płyty stalowe i może być używany dla celów zarówno wojskowych, jak i przemysłowych.

—o—

Śledztwo w sprawie włamania do Banku Handlowego w Łodzi.

WARSZAWA, 20. czerwca. (tel. wł.) Śledztwo w sprawie włamania do Banku Handlowego w Łodzi trwa w dalszym ciągu. Zachodzi podejrzenie, że wyłowione ostatnio pod Toruniem zwłoki mężczyzny, są zwłokami Ottona Junga, gońca banku, podejrzanego o współudział w włamaniu. Zachodzi podejrzenie, że Jung w obawie zdrady został zamordowany przez swych wspólników a następnie wrzucony do rzeki.

—o—

Przez 13 lat żyła z nożycami w jamie brzusznej.

Karygodne niedbalstwo lekarza.

BERLIN, 20. czerwca (Pat). O niezwykłym wypadku donoszą ze Strembergu w Brandenburgji. Oto w r. 1917 żona jednego z inżynierów fabrycznych zmuszona była poddać się operacji wyrostka robaczkowego, której dokonał pierwszorzędny chirurg z Metru. Od tego czasu, a więc przeszło 13 i pół lat pacjentka, pomimo stałej opieki lekarskiej, zapadała coraz częściej na zdrowiu. Pomimo prześwietlania promieniami Roentgena lekarze nie mogli ustalić przyczyny niedomagań chorej. Dopiero przed kilku dniami, chora bawiąc w kąpielisku Homburg, odwiedziła tamtejszego lekarza, który po zbadaniu jej niezwłocznie zarządził przeprowadzenie zabiegu operacyjnego. Operacja dała wyniki nieoczekiwane. Po otworzeniu jamy brzusznej znaleziono nożyce 14 cm. długości, pokryte powłoką rdzy i wapna, które widocznie w czasie operacji, dokonanej przed 13 i pół laty, chirurg, wskutek niedopatrzenia, zaszył w ranie. Miejsce, w którem nożyce się znajdowały, było zupełnie zaropione. Wnętrzności w kilku miejscach wykazały groźne napięcie. Stan pacjentki po dokonaniu operacji jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Według opinji lekarzy, jeśli nawet uda się chorą utrzymać przy życiu, pozostanie ona kaleką.

—o—

Groźny pożar w Przemyślu.

PRZEMYŚL, 20. czerwca (Pat). W nocy z czwartku na piątek wybuchł w magazynach Gottlieb i Galler oraz tkalni mechanicznej „Dzwon“ przy ul. Dekerta, żywiołowy pożar. Pastwą płomieni padły magazyny surowców, zawierające około 40 wagonów lnu i konopji, wartości 400.000 zł. Na miejscu zjawiła się straż miejscowa miejska, kolejowa oraz wojsko. W ciągu trzech godzin pożar zlokalizowano, Przyczyna pożaru nieustalona, istnieje jednak przypuszczenie, że do magazynu zakradli się złodzieje, którzy operowali przy pomocy świec i wywołali pożar łatwo palnych materjałów. Przypuszczenie to ma swoje uzasadnienie w tem, że sąsiedzi, którzy pierwsi ogień spostrzegli, zastali bramy magazynu otwarte naoścież. Firmy poszkodowane były częściowo ubezpieczone.

—o—

Z kraju i ze świata.

SIMLA. W czasie zamachów bombowych zorganizowanych wczoraj w szeregu miejscowości jak w Lahore i Simla, dwóch policjantów zostało ciężko ranionych, 4-ch zaś lekko.

WIEDEŃ. Dzienniki donoszą z Insbruka: Wczoraj odbyła się konferencja dra Steidlego i kilku posłów chrześcijańsko-socjalnych w Tyrolu z naczelnikiem Tyrolu dr. Strumpfem, co do interwencji na rzecz mjr. Pabsta. Uchwalono zażądać ogłoszenia powodów wydalenia zapowiedziano, że Heimwehra ze swej strony gotowa jest również ogłosić swój materjał. Liczne gminy w Tyrolu, zamierzają mianować mjr. Pabsta, obywatelem honorowym.

BUENOS AIRES. Wczoraj na tutejszem boisku sportowem doszło do poważnych zaburzeń w chwili, gdy sędziowie wykluczyli paru graczy z udziału w grze. Bójka przybrała wielkie rozmiary i musiano zawezwać policji. Mimo jej interwencji tłum zdemolował urządzenia. 30 osób zostało rannych, 20 osób aresztowano.

WARSZAWA. Dziś w południe przybyli do Warszawy weterani armji polskiej w Ameryce, pod przewodnictwem prezesa Rzeskiego, złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na uroczystości te przybył wiceminister Olpiński, inspektor policji Czyniowski, oficerowie D. O. K. i komendy garnizonu warszawskiego, delegaci wszystkich pułków lądowych, marynarki i przysposobienia wojskowego.

PARYŻ. „Matin“ zamieszcza rozmowę swego przedstawiciela Sauerweina z kanclerzem Rzeszy na temat projektu Brianda o federacji europejskiej. Kanclerz oświadczył, że Niemcy odpowiedzą na memorandum Brianda 15. lipca 1930 r., zaznaczając, że Niemcy uważają memorandum Brianda, za akt posiadający pierwszorzędną doniosłość. W związku z nim przygotowuje się praca na dłuższy czas w której Niemcy i Francja winny odegrać pierwszorzędną rolę.

PARYŻ. Korespondent „Echo de Paris“ w Oronach donosi, że w nocy z 18 na 19 b. m. pułkownik de Louoval, dowódca autonomicznego terytorjum Tadoa, podjął działania wojskowe, mające na celu zajęcie kilku oaz i kilku punktów strategicznych, co umożliwi wojskom francuskim sprawowanie nadzoru nad zbuntowanem terytorjum, i ponadto skłoni do uległości szereg zbuntowanych szczepów. Minister wojny oświadczył, że rezydent generalny Marokka nie nadesłał dotychczas żadnych wiadomości, dotyczących rzeczonych operacji.

Zamach na b. cesarza Wilhelma?

AMSTERDAM, 19 czerwca. (PAT) B. cesarz Wilhelm z małżonką Herminą i świtą zaproszeni zostali przez jedną z rodzin holenderskich na wycieczkę łodziami motorowemi po jeziorze Kaag. W pobliżu Leydy, w czasie wycieczki, w łodzi, w której znajdowała się świta, nastąpiła eksplozja. Cztery osoby z pośród zaproszonych gości oraz mechanik, odniosły ciężkie rany.

ECHA DYKTATURY W HISZPANJI.

MADRYT. 20. czerwca. Wczoraj rozpoczął się tu wielki proces przeciwko 11 b. radnym z Vicalvaro, mianowanym przez dyktatorskie rządy Primo de Rivery, a oskarżonym o przywłaszczenie sobie pieniędzy publicznych. Proces ten jest pierwszym procesem o nadużycia dokonane w okresie rządów dyktatury.

Walne Zgromadzenie członków P. P. S.

(dalszy ciąg)

odbędzie się we wtorek, 24. bm. o godz. 6-tej wieczorem punktualnie w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 23 II. p. Wobec ważności spraw omawianych i wytwarzającej się sytuacji politycznej, obecność wszystkich tow. partyjnych konieczna. Wstęp tylko za legitymacjami.

Jak U. O. W. realizuje swe cele.

19 dzień procesu o zamach na Targi Wschodnie.

Wczorajsza rozprawa była poświęcona wnioskom obrony.

Na początku rozprawy przewodniczący oświadczył, że trybunał dopuścił dowód z książki meldunkowej w sprawie Popadiuka na okoliczność kiedy bawił we Lwowie. Według zapisków Starostwa grodzkiego dopiero dnia 9. września ub. r. został on wymeldowany, jako nieobecny we Lwowie.

OBROŃCA DR. STAROSOLSKI

postawił szereg wniosków. Między innymi domagał się powołać b. więźniów I. Sawkę, A. Kozdrowskiego i J. Derenia, którzy przebywając w celi wraz z oskarżonym Ogrodnikiem widzieli na nim ślady, pochodzące od pobicia.

Następnie domagał się przesłuchania redaktorów „Czerwonej Kałyny“ na okoliczność, że oskarżoną J. Kliszównę wołano Sławka, więc nie był to jej pseudonim. Również mają oni stwierdzić, że miała ona wiele zajęcia i nie mogła ani też nie miała czasu brać udziału w pracach konspiracyjnych U. O. W. Ze względu na podsłuch nie mogła ona porozumiewać się telefonicznie co do dostawy rewolwerów i materjałów wybuchowych.

Na okoliczność, że podsłuch ten istnieje obrońca postawił wniosek, by przesłuchać dwóch członków redakcji „Dziennika Ludowego“.

Następnie domagał się przesłuchania redaktorów „Nowego Czasu“ I. Tyktora i D. Paljjewa na okoliczność, że nie U. O. W. dało fundusze, jak twierdził r. Iwachów, lecz wymienieni założyli pismo za własne pieniądze.

Należy stwierdzić, że „Płast“ istnieje na statutach wykluczających motywy polityczne, tak samo i gimnastyczne towarzystwo „Sokil“.

Równie domagał się ustalenia, że tekst przysięgi bojowców jest inny, niż podał r. Iwachów.

Dalej należy przesłuchać Stefana Cara na okoliczność, że nikt go nie namawiał do podpalenia lasu i folwarku w Czyżkach.

Następnie należy przesłuchać lekarza dra Pryjmaka na okoliczność, że dnia 5. września Kruszelnicki po powrocie z Wołynia był chory i nie opuszczał mieszkania. Nie mógł więc namawiać innych do obrabowania karetki pocztowej w Winnikach.

Należy również przesłuchać ojca Kruszelnickiego na okoliczność, że sędziowie p. Ojak i Januszewski zabronili pytać syna, przebywającego w więzieniu, czy biła go policja.

Domagał się następnie przesłuchania świadków na okoliczność, że bielizna Wacyka była moczona, mimo tego miała ślady krwi od obrażeń doznanych podczas bicia na policji.

Następnie postawił wniosek o przesłuchanie dozorców więźni, że wyw. Radoń groził Wacykowi, by nie mówił sędziemu śledczemu, że go bito. Dwóch innych świadków należy przesłuchać na okoliczność, że Naorlewicz miał rewolwer dla strzeżenia sadu przed złodziejami.

Na rozprawie wyłoniła się kwestja, iż U. O. W. przy pomocy trucizny gładzi ze świata swych politycznych przeciwników. Jednym z nich miał być śp. Wełyczkowski, sekretarz ugodowej partji U. N. S. By kres położyć tej „legendzie“ obrońca domagał się odczytania wyników sekcji zwłok zmarłego.

OBROŃCA DR. SZEWCZUK

domagał się przesłuchania Luboj Lewickiej, Ołeny Iwantyszyn, I. Płachtynę i innych na okoliczność, że w krytycznym okresie Popadjuk bawił w Kołomyji.

Należy również stwierdzić, że w r. 1927 należał on do partji ugodowej U. N. S., co mu zarzucali koledzy studenci.

Posłów ks. Kunickiego i Leszczyńskiego należy przesłuchać na okoliczność, że rodzina Popadjuka interwenjowała by go nie bito w policji.

OBROŃCA DR. L. HANKIEWICZ

postawił szereg świadków na okoliczność, że cztery lub pięć miesięcy przedtem policja inwigilowała Bidę.

Maurycy Stachel, kupiec z ul. Krakowskiej l. 32 winien poświadczyć, iż widział znaki od pobicia na ciele oskarżonego Kiryluka.

Należy przesłuchać Jana Eichelbergera, Kazimierza Matera i Piotra Kowlczuka, których pobito w policji w podobny sposób jak oskarżonych.

Należy dopuścić dowód z zajścia w Makowie, gdzie policja pobiła i złamała rękę ławnikowi A. Piotrowskiemu, gdy ten zawołał „Niech żyje Sejm“ w obecności p. Prezydenta.

Domagał się również przesłuchania sen. Trąmpczyńskiego, marsz. Sejmu Daszyńskiego, pos. Żuławskiego i innych na okoliczność, że w Polsce mniejszościom narodowym obecnie jest gorzej, niż było pod rządami b. Austrji.

W końcu polemizując z r. Iwachowem, iż nie tylko w Polsce U. O. W. walczy o niepodległą Ukrainę, domagał się przesłuchania woj. Józewskiego, Hołówki i Wasilewskiego na okliczność, że również w Sowietach akcja podobna trwa nieprzerwanie.

OBROŃCA DR. SZUCHEWYCZ

poparł wnioski swych kolegów, szczególnie co do sprawy pobicia oskarżonych w policji.

Prokurator Lipsz sprzeciwił się wszystkim wnioskom obrony.

Trybunał po naradzie postanowił przesłuchać podanych świadków na okoliczność pobytu Popadiuka w Kołomyji — wszystkie zaś inne wnioski odrzucono.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Heimwehra grozi zemstą.

GRAZ, 19 czerwca. (PAT) Dziś w południe odbyło się w kościele Serca Jezusowego poświęcenie chorągwi bataljonu szturmowego Heimwehry. W uroczystości tej wzięli między innymi udział: naczelnik Styrji dr. Rintelen, i wielu chrześcijańsko-narodowych radców miejskich. Po poświęceniu chorągwi pomaszerował oddział Heimwehry pod lokal naczelnej komendy, gdzie z balkonu wygłosił dr. Pfrimer przemówienie, w którem podziękował, między innemi, naczelnikowi Styrji Rinteleowi za to, że stanął otwarcie po stronie Heimwehry. Mówca oświadczył, że jeżeli Heimwehra jeszcze nie przedsięwzięła ostatecznych zmian, to wskutek tego, że mogłoby to teraz przynieść szkodę duchowi jej.. Dzień zemsty przyjdzie jednak.

WIEDEN, 19. czerwca. (PAT). Biuro prasowe Heimwehry donosi, że kierownictwo naczelne Heimwehry przeniesione zostałoz Wiednia do Grazu, ponieważ nowy kierownik sztabu Heimwehry Rauter mieszka stale w Gracu.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że major Pabst wniósł prośbę o pozwolenie mu na kilkudniowy pobyt w Innsbrucku, celem uporządkowania swoich spraw prywatnych.

Cicha o walka wpływ i władzę.

WIEDEN, 20. czerwca (Pat). „Arbeiter Zeitung“ w korespondencji z Bukaresztu twierdzi, że Maniu popierał dlatego plan powrotu króla Karola, ażeby utrwalić rządy swego stronnictwa i przeszkodzić powrotowi liberałów do władzy. Między królem Karolem a Maniu rozpoczęła się cicha walka o wpływ i władzę. Król podyktował Maniu nazwiska swoich osobistych przyjaciół, których chciał mieć w gabinecie. Maniu sprzeciwił się temu żądaniu. Krytyczna stała się sytuacja, gdy część stronnictwa zaranistów chciała utworzyć gabinet bez Maniu. — W końcu udało się przecież prez. min. Maniu przywrócić front jednolity w swojem stronnictwie. Kiedy kombinacja z gen. Presanem i Averescu nie powiodła się, powołał król ponownie Maniu i pozostawił mu swobodę w zestawieniu listy gabinetu. Król miał się przytem zobowiązać, że nie rozwiąże przedwcześnie parlamentu. Gabinet Maniu będzie tedy miał spokój przez dwa lata, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności.

—o—

Co i owo.

Mówi da mnie mój przyjaciel, urzędnik banku:

— Dużo piszecie o bagnie, nieszczęściu smutku, w jakim dzięki... radosnej twórczości znalazła się Polska, ale jeszcze nie piszecie wszystkiego, o czem ogół wiedzieć powinien.

Słowa te wypowiada mój przyjaciel z tajemniczą miną, głosem przyciszonym, a ponieważ było to w tramwaju, pytam go dyskretnie, prawie szeptem:

— O co ci chodzi, mój kochany?

— O co mi chodzi? — Odpowiada przyjaciel z błyskiem w oczach. — Zaraz ci to wytłumaczę. Tylko wolałbym, żeby ludzie nie słyszeli...

— Nic nie rozumiem — mówię — mamy pisać o czemś w naszym Dzienniku, aby ogół się dowiedział, a ty się boisz, żeby cię tu w tramwaju nie usłyszeli?

— Ano tak bracie, wiesz, że jestem zależny...

Nareszcie wychodzimy z tramwaju a mój przyjaciel mówi:

— Wiesz ty, że bank... (wymienia nazwę pewnej poważnej instytucji finansowej) zwraca się do swoich długoletnich zaufanych klijentów, aby wycofywali swoje kapitały u niego chowane?

— Co? Wojna?

— Eh, plecjesz, Zaraz wojna. Nie wojna, tylko martwota. Rozumiesz przecież, że banki płacą procenty od włożonych kapitałów. Ale banki pobierają też procenty od udzielonych pożyczek. — Teraz jest taka sytuacja, że banki nie mają komu pożyczać! Coraz mniej pewnych płatników. A od wkładek procenty trzeba płacić! Więc w interesie ich leży, aby mniej było wkładek.

— I to jest pewne, co mówisz?

— Jakżesz? Jabym nie wiedział?...

Rozmawiamy dalej o sytuacji gospodarczej. Naraz mój przyjaciel mówi:

— A teraz zastanów się, co się dzieje z pieniędzmi, wycofywanemi z banków krajowych.

— Czy ja wiem? Może magnaci kupują papiery wartościowe?

— A jakże. Kupują... Umieszczają w bankach zagranicznych. Gdyby kapitały polskie, umieszczone w bankach szwajcarskich, angielskich francuskich, belgijskich itd. złożyły się na pożyczkę dla państwa polskiego, wysokość tej pożyczki przekraczałaby znacznie sumy, o jakie rząd polski zabiega bezskutecznie na rynkach zagranicznych.

— To szkoda, że tych kapitałów nie ma.

— A szkoda. Ale na to niema rady. To kwestja zaufania. Najsmutniejsze jest to, że... patrjotyczni rodacy nie mają zaufania do własnego kraju, nie do systemu, jaki panuje, pomimo że temu systemowi kadzą.

Jeszcze kilka wiadomości, ilustrujących sytuację. A więc: Konsumcja cukru zmniejszyła się w ciągu minionych 6 mies. (od października do marca) o przeszło 6 procent, kapitaliści okazują dużo serca robotnikom, bo dają im urlopy w najpiękniejszej porze roku, i ażeby nikomu krzywdy nie było — wszystkim równocześnie. Z tego powodu fabryki łódzkie z największą, żyrardowską na czele zamykają swe podwoje. Jeżeli ktoś chce wierzyć, że to z miłości dla robotników zamyka się na okres wakacyjny fabryki a nie z innych powodów, to niech wierzy. Ja nie wierzę.

Pułkownikowska „Gazeta polska“ podała przed paru dniami wiadomość o zamknięciu Żyrardowa i wiadomość tę zaopatrzyła sentymentalnym tytułem: „Żyrardów wypoczywa“. — Pewnie się zmęczył, więc wypoczywa...

O tem, jak jest radośnie, świadczą także cyfry:

Import maszyn i narzędzi do Polski w okresie od stycznia do kwietnia 1930 r. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. zmniejszył się o 12.908 tonn wartości 55.295.000 zł.

A Bank polski notuje dalszy wzrost zaprotestowanych weksli. W miesiącu maju wskaźnik zaprotestowanych weksli w Banku Polskim wzrósł do 6.7 procent, podczas gdy w kwietniu wynasił 5.8 procent.

Takie są skutki zabawy w... hocki-klocki.

Światowa konferencja „energetyczna“ w Berlinie.



Dnia 16. bm. w gmachu opery miejskiej w Berlinie przy udziale reprezentantów około 50 państw otwarta została światowa konferencja „energetyczna“ Otwarcia dokonał honorowy przewodniczący konferencji von Miller (na lewo), twórca niemieckiego muzeum w Monachjum.

„Troska“ Mussoliniego o duszę młodzieży.

Władcy sowieccy chcąc przekształcić swoją młodzież, by z niej stworzyć karne szeregi komunistyczne już w szkole, ba, nawet w przedszkolach musztrują młode i najmłodsze pokolenie. Według ustalonego szablonu.

Zupełnie to samo robi Mussolini, który od pierwszej chwili powstania faszyzmu, dąży do opanowania dusz młodego pokolenia. Nie szczędzi on sił, ani zabiegów, aby cała dziatwa i młodzież włoska była wychowana wyłącznie w duchu faszystowskim.

W celu skuteczniejszego przeprowadzenia swego programu, Mussolini zarządził, aby władze prowadziły ścisłą ewidencję dziatwy i młodzieży włoskiej. Poza tem rok rocznie odbywają się uroczyste

powołania i zapisy faszystowskiej młodzieży włoskiej do partji i do milicji.

Pobór ten jest czemś w rodzaju matury obywatelskiej. Przypominać ma ów dziwny obrzęd (Mussolini lubi się poufalić z dawnymi Rzymianami), kiedy młodzieniec wdziewał togę dorosłego Rzymianina na znak, że jest już zdolny do służenia ojczyźnie.

W roku bieżącym termin ten przypadł na ubiegłą niedzielę. Jak podaje prasa faszystowska, na uroczystości stawiły się tysiączne tłumy publiczności. Oczywiście przybył również sam „Il Duce“, który wygłosił „płomienną“ mowę do zebranej młodzieży. Później wszystko odbyło się wedle ułożonego z góry ceremonjału, tj. wręczono każdemu „awangardziście“ legitymację faszystowską i karabin, przytem każdy złożył przysięgę,

obowiązując się ślepo słuchać rozkazów „duce“ i ze wszelkich sił, nawet za cenę krwi, służyć „rewolucji faszystowskiej“.

To zaliczenie do partji faszystowskiej i te zobowiązania służenia jej w każdej potrzebie, są aktem, wieńczącym całą edukację faszystowską. Faszyzm stara się chwytać w swoje tryby już małe dziecko w szkole; już po ukończeniu 8 lat dziecko wpisywane zostaje do organizacji gimnastyczno - sportowej „Balila“. Jest to pierszy okres — następnie w zaraniu młodzieńczego wieku awansuje do „awangardy“, aby w końcu osiągnąć ową faszystowską „maturę“.

Wszystkie te zapisy odbywają się jednego dnia

Podrastające pokolenie od wczesnych lat ani na chwilę nie jest uwolnione z pod oka faszystów.

Jakie to daje rezultaty cyfrowe?

Jak podaje prasa, w r. 1927 zgłosiło się i zarekrutowało w ten sposób do partji i milicji okrągło licząc, 47.000 młodzieńców, w r. 1928 — 79.000, w następnym 85.000, a obecny kontyngent obliczają na 95.000. Rok obecny tem różnił się ponadto od poprzednich, że uroczystość młodo - faszystowską połączono ze spuszcze-

niem na morze nowych statków wojennych ażeby dopuszczone do życia publicznego młode pokolenie, pojęło znaczenie floty. Cała prasa faszystowska rozpisuje się z tego powodu na temat potęgi morskiej — znów w związku z nieodłącznymi Rzymianami, którzy dzięki nietylko swoim marszom, lecz w dalszych stadjach i swojej flocie stali się panami świata.

Mussolinj bowjem nie opuszcza żadnej okazji, aby rozbudzać wśród Włochów tendencyj imperjalistycznych, a tu w dodatku chodziło mu równje i o to, aby wobec tylko co ukończonej morskiej konferencji rozbrojeniowej, zamanifestować „siłę“ faszyzmu.

—o—

„Odważny“ dyktator wśród robotników.

Przed kilku dniami podała prasa rozczulający opis przybycia Mussoliniego do fabryki Morellego w Monzy, gdzie „łaskawie“ rozmawjał z robotnikami. Jak ta obecność wodza faszystów naprawdę wyglądała, opisuje wychodzący w Paryżu organ emigrantów „Liberta“ w następujący sposób:

Na dwie godziny przed zapowiedzianą wizytą Mussoliniego oddział policjantów obsadził wszystkie „strategiczne punkty“ fabryki. Każdy robotnik z osobna poddany został

rewizji osobistej,

zanim wpuszczono ich do sali, gdzie miało nastąpić powitanie.

80 robotników, znanych jako nieprawomyślnych, zamknięto w oddzielnej części fabryki pod strażą.

Droga z Medjolanu do Monzy, którą miał przybyć Mussolinj, została obsadzona przez wojsko i milicję faszystowską już na 5 godzin przed przyjazdem Mussoliniego; ruch na tej drodze został zupełnie wstrzymany.

Na godzinę przed pojawieniem się orszaku i Mussolinjego przybyło około 12 samochodów ciężarowych z faszystami, — którzy dekorowali domy przydrożne kwiatami i

rozdzielali kwiaty między dzieci z rozkazem rzucania ich na drogę,

którą miał jechać Mussolinj. Mimo to dzieci w większej części uchyliły się od tego „zaszczytu“.

W fabryce przyjęli robotnicy Mussolinjego grobowem milczeniem. Kilku tylko z urzędników-faszystów biło brawa. Wizyta skończyła się na tem, że fabryka podarowała Mussolinjemu kilka pięknych samochodów.

Epidemja szkarlatyny we Lwowie.

Z powodu powolnego, lecz stałego wzmagania się w ostatnich tygodniach epidemji płonicy, (szkarlatyny) we Lwowie, odbyła się w dniu 17. czerwca b. r. z inicjatywy i pod przewodnictwem Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, dra Głuszkiewicza konferencja przy współudziale reprezent. instytucj lekarskich.

Po wyczerpującej i ożywionej dyskusji, która stwierdziła zmieniony charakter obecnej epidemji szkarlatyny, przebiegającej niezwykle łagodnie, niemniej jednak mogącej w każdej chwili przybrać złośliwy charakter, postanowiono ze względu na nadmierne przepełnienie oddziału szkarlatynowego w państwowym Szpitalu Powszechnym wyrazić opinję, że należy koniecznie dalej prowadzić Miejski Szpital zakaźny przy ul. Janowskiej l. 130 i pomieścić tam znaczniejszą liczbę chorych.

Dalej wyrażono opinję, że należy bezzwłocznie zorganizować we Lwowie masowe szczepienia ochronne przeciw płonicy, które jak wykazały doświadczenia, odgrywają w walce z tą chorobą pierwszorzędną rolę. Organizacją tych szczepień zajmie się Miejski Wydział Zdrowia, przy ewentualnem poparciu Ministerstwa Spr. Wewnętrznych (Departamentu Służby Zdrowia). Szczepienia ochronne będą wykonywane we wszystkich Stacjach szczepienia bezpłatnie. Starostwo Powiatowe Lwowskie powinno zorganizować równocześnie ruchome kolumny sanitarne, które będą szczepić masowo ludność podmiejską, ta bowiem jest poważnem źródłem wzrastającej epidemji. Postanowiono natychmiast zwrócić się do właściwych władz z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń. W porozumieniu z wojewódzkim Wydziałem Pracy i Opieki Społ. postanowiono polecić uodpornić przez ochronne szczepienie przeciw szkarlatynie wszystkie dzieci przeznaczone na kolonje wakacyjne.

Zwrócono wreszcie uwagę na niehigjeniczny sposób przechowywania i sprzedaży środków spożywczych a przedewszystkiem nabiału, który może przyczynić się do rozszerzenia płonicy i odniesiono się do Urzędu wojewódzkiego z prośbą, aby wysłał do Magistratu miasta Lwowa wezwanie odpowiedniego zreorganizowania służby targowej i zarządzenia natychmiast surowej kontroli na placach targowych i miejscach sprzedaży.

—o—

Cudowny lekarz.

We wsi jest doskonały doktór od bydła i ludzi. Żadnych maści, o, nie! Ale zna swoich ludzi i wie jak kogo kurować. Jego żona prowadzi gospodarstwo w małej samotnej zagrodzie wysoko w górach. Pokojem ordynacyjnym jest obszerna izba. Stoi tam potężny piec, stoły, stołki, ławki.

Przez szczelnie pozamykane okienka wdziera się przemocą do wnętrza świeża wiosna górska z jej złotem światłem słońca. Cała natura w rozkwicie, także i w ludziach jak i zwierzętach przemiany, stary cudowny lekarz ma wiele do roboty.

wprowadza go baba do izby.

Gdy do zagrody wchodzi pacjent, —

— Czego chcecie? — pyta.

— Męża waszego, doktora chciałbym.

— Poszedł do krowy, zasłabła.

— Tak? Pacjent krzywi się i siada na ławce pod piecem.

Pauza.

— Kiedy wróci?

— Nie wjem. Wiecie dobrze, że i on nie wje, jeszcze w dodatku, że poszedł do krowy. Może przyjść zaraz ale może i nie zaraz — prawi żona doktora i patrzy ukradkiem w stronę utworu na strychu — znajdującego się nad piecem. A przez otwór nad kominem za piecyma cierpliwie czekającego pacjenta wychyla się ostrożnie nie łysa czaszka „doktora“. Kobieta tymczasem czempręącej nawiązuje dalszą rozmowę.

— Co wam brakuje?

— Coś mi w żołądku dokucza.

— Jedliście coś niedobrego?

— Nie wjem.

— Tak. A co jedliście dzisiaj?

— Knedle.

— A wczoraj?

— Także knedle.

— A przedwczoraj?

— Także.

— Czy nie jadacie nic innego?

— Nie. Szesnaście knedli na dzień wystarczy.

— Tak, no to już nic nie mam.

— O, ja chciałbym tylko wiedzieć, czy wasz mąż pozna się na tem, co mi brakuje. Bo rozumiecie, napiłem się zimnego piwa, jak był upał, tamtej niedzieli to było:

— Ah, to przeziębiliście sobie żołądek.

— Tak. Zaraz sobie przyłożyłem słoniny i zjadłem psią wątrobę, ale nic nie pomogło. Nie wierzę w zioła, które stare baby każą pić.

Z otworu znika czaszka cudownego doktora. Kobieta wstaje i rzuca spojrzenie w stronę oknam.

— O, widzicie, macie szczęście, — już idzie.

Drzwi otwierają się i wchodzi doktór, sapiący od długiej drogi, w butach, wywalanych gliną. Przez krótką chwilę mierzy niedowierzającego chorego, patrzy mu prosto w twarz i mówi:

— Już wiem, wjem wszystko. Nie trzeba mi opowiadać. — Żołądek. Na zielone święta zjadłeś szesnaście knedli? popiłeś to zimnem piwem. Naturalnie przy kręglach. A mało tego, potem jeszcze kładziesz sobie na brzuch starą słoninę i żresz wątrobę. A, do licha! naprzód wszystko popsujecie, a dopiero potem znajdujecie drogę do mnie. Zrobię ci pigułki, tanie nie są, ale ja ci tanio policzę, ty durniu.

M. B.

—o—

Międzynarodowy oszust i hochsztapler

w więzieniu warszawskim.

Przed kilkunastu dniami niebieski ptak Hiszpan, Don Jose Casanovas y Fonte zrealizował w powszechnym Banku Związkowym w Warszawie na fałszywe czeki sumę 40.000 fr. francuskich. Gdy rozpoczęto za nim poszukiwania, oszusta już w Warszawie nie było. Ostatecznie po stwierdzeniu, że znajduje się w Kopenhadze, policja duńska na skutek żądania policji warszawskiej sprowadziła go na teren Gdańska i oddała w ręce policji polskiej.

Casanovas przyznał się do fałszerstwa, przyczem złożył ciekawe zeznania:

Sąd w Marsylji skazał go za złośliwe bankructwo oszukańczej firmy, której był dyrektorem, na dwa lata więzienia. Casanovas zdołał jednak uciec i zaczął szukać szczęścia w różnych miastach Europy. Lecz listy gończe ścigały go wszędzie.

Gdy w Wiedniu policja zaczęła mu następować na pięty, Casanovas wyjechał do Polski.

Mając przy sobie serję czeków, jeden z nich zrealizował w Powszechnym Banku Związkowym w Warszawie.

Z sumą 40.000 fr. fr., otrzymaną za sfałszowany czek na oddział nieistniejącego banku angielskiego w Paryżu — oszust z Barcelony wyjechał do Sopot i szukał szczęścia w ruletce.

Szczęście mu dopisało, gdyż jak oświadczył — wygrał kilkanaście tysięcy guldenów.

W obawie przed pościgiem policyjnym, C. wyjechał do Stockholmu, a potem do Kopenhagi, skąd przesłał pod adresem dyrektora P. B. Z. charakterystyczny list w języku francuskim.

„Pozwoli pan, że schwycę za pióro — pisze na wstępie fałszerz — aby zwrócić się do pańskiego szlachetnego serca.

„Popełniłem ten czyn niegodny w chwili szaleństwa, rozpaczy, w chwili zaślepienia, nie zdając sobie sprawy z podłości, jaką popełniłem — jednem słowem byłem obłąkany.

„Los prześladuje mnie od 5-ciu miesięcy, skutkiem czego władze umysłowe uległy osłabieniu i popchnęły mnie do spełnienia tak niecnego czynu...“ itd.

Casanovas prosi dyrektora o przebaczenie, dodając na zakończenie:

„Czyż to nie jest satysfakcją, czyż to nie jest ludzkie, zapłacić dobrem za zło, którego się doznało“...

C. osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej (na t. zw. „Pawiaku“).

Ile czeków fałszywych i na jaką ogólną sumę puścił w obieg Casanovas — dotychczas niewiadomo.

Sprawa ta jest przedmiotem specjalnych badań.

O ujęciu Don Jose Casanovasa powiadomiono dyrekcję policji w Wiedniu oraz sąd karny w Marsylji.

Dalsze śledztwo w toku.

—o—

Nowy upiór w Düsseldorfie.

BERLIN, 20. czerwca. Ludność Dusseldorfu przerażona jest nowym napadem na 12-letnią dziewczynę. Dziewczyna powracająca z pracy do domu, zaczepiona została w drodze przez jakiegoś nieznajomego mężczyznę, który następnie powalił ją na ziemię, — usiłując dokonać na niej gwałtu, grożąc jej bronią.

Rozpaczliwe krzyki napadniętej zaalarmowały wieśniaków pracujących niedaleko którzy spłoszyli zwyrodniałego mężczyznę. Policja powiadomiona o wypadku, wszczęła natychmiast energiczny pościg.

Napad powyższy świadczy, że oprócz aresztowanego Piotra Kürtena, grasują w Düsseldorfie i inni zboczeńcy.

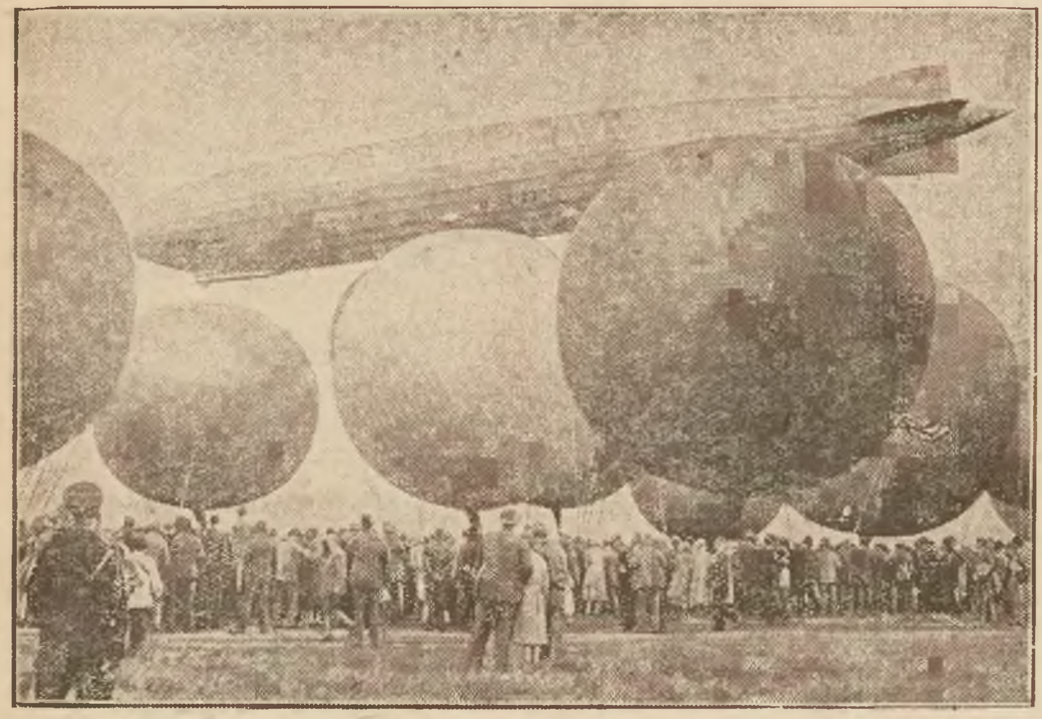
—o—

Ćwiczenia gazowe armji niemieckiej.



Na lotnisku berlińskiem odbyły się 15. b. m. ćwiczenia wojskowe, na których produkowano atak gazowy. Rycina przedstawia niem. „Czerw. Krzyż“ przy pracy po tych manewrach gazowych.

Międzynarodowe wyścigi balonów.



Dnia 15. b. m na lotnisku Lotenhejde w Westfalji odbyły się międzynarodowe wyścigi balonów. Wzięły w nich udział Niemcy, Holandja, Francja i Belgja. Na wyścigi te przybył również statek powietrzny „Zeppelin“.

Przemysł budowlany we Lwowie.

Aby nie polegać na sprawozdaniach urzędowych, które zbyt różowo przedstawiają obecne położenie, postanowiłem we własnym zakresie przeprowadzić statystykę, która da choćby w przybliżeniu prawdziwy obraz sytuacji w przemyśle budowlanym.

Statystyką niniejszą objęte są prawie wszystkie budowy w dzisiejszych granicach m. Lwowa a więc z wyłączeniem wszystkich gmin podmiejskich.

Oprócz tego ograniczyłem się do stanu zatrudnienia samych murarzy, pomijając w ten sposób nawet pomoc budowlaną, cieśli i koźlarzy. Ponieważ murarze stanowią właściwie trzon przemysłu, więc co do pokrewnych im zawodów można sobie dostateczny obraz wyrobić. Statystykę przeprowadziłem w czasie od 11 do 16 czerwca włącznie.

Stwierdziłem, że obecnie jest we Lwowie 94 objektów w budowie, a na to składają się 1 przebudówka (większa), 2 wyprawy fasad (odnowienie), 6 nadbudówek, 4 wyprawy ištsad (po wykończeniu wewnętrznem), 2 budowy będące na Filipówce, gdzie buduje się lub wykończa część i reszta 72 budów będące pod dachem i częściowo w wyprawie. Zupełnie nieczynne są oprócz powyższych 4 budowy większe, jak gimnazjum na ul. Dwernickiego, budowa na pl. Strzeleckim, Szkoła Przemysłowa i gimnazjum przy ul. Potockiego, gdzie pracują tylko stolarze.

W tych czynnych budowach znajdują się według mego podziału 2 kompleksy i to jeden na ukończeniu, 1 w murowaniu, 3 dopiero zaokoło 40 domów i jeden liczący 7 domów przy Bocznej Kulparkowskiej i Drodze Lubieńskiej. Na tych 94 budowach pracowało 384 murarzy. Jeżeli teraz weźmiemy statystykę magistratu m. Lwowa (Lwów w cyfrach) ze stycznia 1930 roku, która wykazuje, że wtym czasie było bezrobotnych robotników przemysłu budowlanego 3.120 i przyjmiemy że blizko połowa z tego są murarzami, przekonamy się, że łącznie z tymi co w powyższym czasie pracowali, we Lwowie znajduje się około 1.600 murarzy. Do liczby 384 na 94 budowach zajętych, dodać jeszcze należy około 300 po drobnych robotach rozrzuconych murarzy łącznie przedmieścia, a dostaniemy cyfrę 700 w pracy we Lwowie stojących murarzy. Bezrobotnych murarzy mamy 900, czyli zaledwie dwie piąte wszystkich murarzy znajduje się w pracy.

Ile wypada teraz na każdą budowę oddzielnie? Według powyższego obliczenia wypadnie na każdą budowę około 4 murarzy, ponieważ na niektórych budowach pracuje się większemi siłami, to zobaczymy, że na takich budowach jak n. p. sanatorjum, dom emigracyjny, szkoła na pl. Misjonarskim, domy miejskie w ul. Źródlanej itd. itd. pracuje zaledwie po 5, 6 do 15 murarzy zamiast kilkunastu do kilkudziesięciu. Wynika z tego, że robota nie idzie intenzywnie że się raczej markuje robotę, aniżeli się faktycznie ruch budowlany prowadzi. Dzieje się to prawdopodobnie z braku funduszów.

Zamiast w takich czasach jak obecnie rzucić wszystkie środki na rynek budowlany, tworzy się sztucznie bezrobocie mimo tego, że conajmniej jeszcze raz tyle murarzy dałoby się zatrudnić. Lecz na tem nie koniec.

Z powodu takiego bezrobocia, przedsiębiorcy skwapliwie korzystają z sytuacji, by warunki pracy możliwie pogorszyć.

Gdy w czasach normalnych murarze zarabiają w myśl swego cennika do 1.85 zł. na godzinę dziś stwarza im się sztuczną konkurencję, sprowadzając z prowincji ludzi, którzy już nietylko, że powiększają bezrobocie (w tych 384 pracujących murarzach są i murarze z prowincji), lecz obniżają wydatnie zarobki.

Nie można dokładnie stwierdzić, ile właściwie zarabiają, lecz pewnym jest, że 1.85 zł. zarabiają tylko nieliczne i wybitne jednostki a ogół zarabia daleko mniej.

Na ostatnim zebraniu murarzy przy ul. Ossolińskich 17 czerwca r. b. zwołanym przez sekretarjat Zw. Rob. Bud. w Polsce, stwierdzono, że murarzom prowincjonalnym płaci się niżej minimum cennika które opiewa na 1.36 zł. tj. nawet niżej 1.20 zł. a jeden z nich twierdził, że przy ul. Krakowskiej pracują więźniowie zamiast murarzy (na razie tego nie stwierdziłem). Takie stosunki wywołują wśród robotników reakcję i dziwić się nie można, jeżeli tu i ówdzie ekscesy wybuchają, które potem policja załatwia.

Nie wykonywanie ustaw jest obecnie na porządku dziennym. I tak o ośmiogodzinnym dniu pracy nie wiele się myśli. Dla murarzy pozamiejscowych wogóle on nie istnieje a przedsiębiorcy nawet w barakach urządzają dla nich legowiska, by budowy nie opuszczali. Posterunkowi baczną uwagę zwracają na to, ażeby sklepy były punktualnie o godz. 7 zamykane, ale czy kończą pracę o czwartej, na to uwagi nikt nie zwraca i czy przedsiębiorca ma zezwolenie na godziny nadliczbowe.

Inne warunki pracy dla murarzy we Lwowie są niżej wszelkiej krytyki. Pomijając już samą ochronę pracy jak hygjena, schroniska, rusztowania itp., napędzanie przy pracy święcą istne orgje. Robót już nie wykonują sami przedsiębiorcy, lecz wydają je różnym pośrednikom a ci nieledwie z knutem nad robotnikami stoją i do pracy napędzają. Aż wstyd pomyśleć, że wielkie firmy, mające aspiracje do dobrej opinji, właśnie tym systemem się posługują. Lecz wszystkie te złe nałogi mogą być tylko czasowo i kiedy murarze lwowscy zorganizują się silnie w Centralnym Związku Robotników Budowlanych w Polsce i założą nareszcie swój Oddział we Lwowie, te sprawy postawione będą na porządek dzienny. Wtedy upomną się o swą krzywdę.

Murarze wyciągnijcie z tego swoje wnioski, budujcie organizację klasową, która nie będzie walczyć razem z waszymi wyzyskiwaczami o kredyty dla nich, tak bardzo na wakacje im potrzebne, lecz samodzielnie domagajcie się swoich praw. Jesteście siłą, lecz rozdrobnieni zawsze ulec musicie.

Wszyscy do organizacji!

A. Cegłowski.

sekr. okr. Zw. Rob. Bud. w Polsce.

Obywatele Bogdanówki upominają się o swe prawa.

W ubiegły poniedziałek odbyło się na Bogdanówce zgromadzenie obywatelskie w sprawie zainteresowanej nowej Rady miejskiej sprawami Bogdanówki, która, mimo że już od prawie 30 lat do Lwowa należy, nie została otoczona należytą opieką przez magistrat lwowski.

Wszyscy zebrani skarżyli się na zupełną ignorancję interesów obywateli Bogdanówki przez byłego komisarza rządu prof. Nadolskiego. Pozatem protestowano, iż przy powoływaniu do życia nowej Rady miejskiej nie uwzględniono reprezentanta warstw pracujących z przedmiesc, robotników.

Postanowiono zwołać w najbliższą niedzielę które w olbrzymiej części zamieszkałe są przez zebranie oybwatelskie w sprawie wybrania komisji, mającej się zająć prowadzeniem akcji w obronie interesów obywateli Bogdanówki.

Zebraniu przewodniczył ob. Frankowski, sekret. tow. Ziemborowski. M. in. przemawiał również tow. K. Ermich, który podkreślił zupełny brak zainteresowania się sprawami warstw pracujących, zamieszkujących przedmieścia Lwowa, ze strony sanacji stwierdzając, że tylko solidarna walka ogółu klasy pracującej z klubem radnych socjalistycznych na czele, może doprowadzić do dodatnich rezultatów.

Znalazł się wśród zebranych niefortunny obrońca sanacji, któremu ciętą odprawę dał tow. Ermich, co spotkało się z aplauzem ze strony zebranych obywateli, którzy samorzutnie podnosili zasługi klubu radnych socjalistycznych z prezesem tow. Szczyrkiem na czele.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Walne zgromadzenie metalowców.

Dnia 17 bm. odbyło się walne zgromadzenie metalowców, oddział Drohobycz, w sali Domu Rob. — Przewodniczył tow. Krzanowski, sekr. tow. Giza. Sprawozdanie z działalności składał tow. Koczoń. Z ważniejszych czynności podniósł sprawozdawca, że tylko dzięki zw. metalowców, zuszono robotę zawodową w raf. Galicja, przeprowadzono wybór mężów zaufania i rady fabrycznej, które dyrekcja uznała.

Skarbnik tow. Szyfurko, który od lat 20 piastuje ten mandat, złożył sprawozdanie kasowe.

Po obszernej dyskusji uchwalono na wniosek członka komisji zaw. tow. Machowicza absolutorium ustępującemu zarządowi.

Następnie tow. sekr. Węglowski wygłosił b. ciekawy referat, przedstawiając obecne położenie klasy pracującej na tle panującego kryzysu życia gospodarczego. Mówca wskazał na doniosłe znaczenie organizacji w walce robotników o byt, apelując do najszerszego skupiania się w związkach zawodowych które jedynie dają gwarancję siły klasy pracującej.

Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: tow. Biego (Dros) przew., członkowie: tow. Turek St. Koczoń Kaz., Gibadło Fr., Machowicz Jan, Antochów Antoni (Polnin), Szyfurka Dmytro, Piłat Lud., i Pelc Edward (Galicja), komisja rewiz.. tow. Giza Jan, Niemczyk B. i Braun J.

Przy wnioskach uchwalono: Walne zgromadzenie metalowców Drohobycz, poleca nowowybranemu zarządowi przygotowanie sprawy regulacji płac robotnikom warsztatowym i pozyskanie do wspólnego wystąpienia w tym kierunku bratnich organizacji górników i chemików, przy najbliższej akcji cennikowej.

W końcu tow. Węglowski poinformował zebranych, że na konferencji cennikowej we Lwowie w marcu obie strony t. j. Związek zawod. i pracodawcy naftowi, godząc się na utrzymanie cennika na przeciąg 6 miesięcy czynili to z dużą obawą, obecnie jednak po ogłoszeniu od 31 marca do 15 czerwca okazało się, że biorąc pod uwagę ceny lwowskie i sposób obliczania komisji parytetywnej, drożyzna spadła o 4.10 procent, czyli jak dotąd żadna ze stron nie ma potrzeby wypowiadać odnośnie zawartej umowy.

—o—

BORYSŁAW.

Konferencja delegatów robotników naftowych.

Onegdaj odbyła się konferencja delegatów robotników naftowych pod przewodnictwem tow. Serwy.

Sprawozdanie z akcji plebiscytowej składał tow. Haluch. Przy ogromnej presji i terrorze robotników. B. B. S., która zblokowała się ze wszystkiemi sanacyjnemi organizacjami, otrzymała ogólnie 23.6 proc. głosów. Związki Zawodowe, które otrzymały z górą 77 proc. głosów, wniosły

protest przeciw głosowaniu w szeregu firmach, gdzie pogwałcono regulamin głosowania.

O sprawach organizacyjnych referowali tow. Serwa i St. Bocian, poczem jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja delegatów i mężów zaufania robotników wszystkich kopalń Borysławskiego Zagłębia naftowego, wobec pogarszającego się stale położenia gospodarczego w kraju, które ostrzem swem godzi w robotników w formie katastrofalnego bezrobocia, obniżania płac, łamania 8 godz. czasu pracy, domagają się

odwołania rządu płk. Sławka i zastąpienie go rządem zaufania mas ludowych,

oraz zagwarantowania swobodnych obrad Sejmowi, celem umożliwienia konkretnych prac ustawodawczych.

Zebrani oświadczają, że na każdy zamach na prawa ludu, robotnicy naftowi odpowiedzą solidarnie.

Konferencja zwraca uwagę Insp. Pracy na systematyczne

gwałcenie 8 godz. czasu pracy

w małych firmach, co uchodzi bezkarnie wobec tego, że Inspektorat Pracy znajduje się we Lwowie, a nie w Drohobyczu. Konferencja wzywa ogół robotników do bezwzględnej walki z zamachami na ustawowy czas pracy.

Konferencja nakłada obowiązek na każdego delegata wytężenia wszelkich wysiłków w celu zorganizowania wszystkich robotników w Związkach Zawodowych i P. P. S., zaś ogół robotników wzywa do czujności i solidarności do walki w organizacjach zaw. i politycznych w obronie ludzkich i obywatelskich praw o swoją egzystencję i przyszłość.

Konferencja ostrzega robotników przed niecnym

podstępem i oszukaństwem B. B. S.,

która pod formą wpisów do zakłamanej spółdzielni mieszkaniowej Moraczewskiego chce wyłudzać pieniądze na koryto dla Zakrzewskiego Bosowskiego i im podobnych na rozbijanie szeregów robotniczych.

—o—

Kieszonkowcy B. B. S. grasują.

W niedzielę, 15 bm. popołudniu zaczepił Jan Dołęgowski powracającego do domu tow. Józefa Słonika. W czasie bójki, jaka się wywiązała Słonikowi zniknął zegarek, z którym umknął Dołęgowski. Odpowiedni protokół spisany został przez posterunek P. P.

Dołęgowski jest jednym z filarów miejscowej frakcji.

Oto jeszcze jeden dowód, z jakich elementów składa się B. B. S. i do czego jest zdolna.

—o—

Na zlokautowanych robotników w Wygodzie.

Robotnicy firmy H. Bloch przekazali na zlokautowanych robotników w Wygodzie 12.4 zł. z tytułu groszowek przy wypłacie dokonanej przez tow. dr. K. Skibińskiego.

NA BUDOWĘ domów robotniczych w przemyśle naftowym złożył tow. St. Bocian 5.11 zł.

O działalności magistratu w Samborze.

SAMBOR, czerwiec 1930.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o gospodarce naszego magistratu, ale nic się u nas lepiej nie dzieje.

Naczelnikiem likwidatury, jest nadal p. Kołodyński, przeciw któremu wytoczono dyscyplinarkę za nadużycia. Rada uchwaliła go zatrzymać w służbie, a dochodzenia dyscyplinarne umorzyć z powodu — przedawnienia (?!). Nie pomógł tu nawet fakt, że p. prof. Mond, obwodowy komendant Strzelca, na znak protestu przeciw tej uchwale złożył mandat radziecki.

Posiada nasz magistrat także i wydział podatkowy, który podlega bezpośrednio zastępcy burmistrza p. Mitrze, zaś naczelnikiem tego wydziału jest p. Krzyżanowski.

Nie mamy ochoty rozpisywać się o pracy w tym wydziale podatkowym — szkoda i czasu i papieru, ale wystarczy, aby sobie zdanie o tym urzędzie wyrobić, gdy tylko o jednej drobnostce napiszemy:

Wymierzył wydział podatkowy wszystkim kupcom, rzemieślnikom i straganiarzom jakiś dodatek do podatku drogowego w sumach przekraczających o kilkaset procent sam podatek. Zainteresowani podnieśli krzyk i skończyło się na tem, że dla „odczepnego“ zapłacili po kilka złotych zamiast po kilkaset.

Młynowi hr. Tarnowskiego wymierzono 800 zł., a zapłacił za wszystko 15 zł., jedna spółdzielnia zapłaciła 10 zł. zamiast 600 zł., a inni płacili po 2 do 3 zł. zamiast po 100 i 200 zł.

Pytamy się obecnie: jakże się tam w tym dziale podatkowym pracuje? Jeżeli został ten dodatek do podatku drogowego bezprawnie wymierzony, to przecież nie miano prawa ani nawet 1 gr. inkasować.

Może by nam to p. Mitro wyjaśnił?

Krążą pogłoski, że miejska kasa oszczędności postanowiła zakupić gmach, w którym się mieści kawiarnia i hotel „Bristol“ za 31 tys. dolarów. W lokalach kawiarni mają być urządzone biura kasy, a w hotelu mieszkania dla personelu.

Wszystko było by w porządku, gdyby nie to, że kasa oszczędności posiada własny obszerny budynek i gdyby kasa miała dość gotówki. Ale gdy się niema na udzielanie kredytu nawet drobnym rzemieślnikom i handlarzom, to chyba nie należy wydawać kilkadziesiąt tysięcy dolarów na kupno domu, który zresztą się na umieszczenie banku zupełnie nie nadaje.

Mówią, że do tej transakcji bardzo namawia pewna osoba (radny miejski), która posiada własny hotel i lokal nadający się na kawiarnię i chce się pozbyć konkurencji.

My jesteśmy zdania, że magistrat nasz powinien się obecnie zająć ważniejszemi kwestjami chociażby pomyśleć o wybudowaniu przynajmniej jednego porządnego budynku szkolnego. Przecież te budynki szkolne jakie w naszem mieście istnieją, zupełnie się na szkoły nie nadają. Są to stare rudery, siedliska brudów i chorób.

Mamy nawet jeden taki budynek szkolny, w którym nauka się odbywa na trzy zmiany, od 8 rano do 10 wiecz., a w budynku tym niema klozetów. Dziwi nas tylko, że żadna władza tu nie wkracza.

Lekarz powiatowy winien także do tych szkół od czasu do czasu zaglądnąć. Lekarz powiatowy zdaje się jednak być zajęty innemi sprawami. Ma kilka posad i myśli o tem, aby jeszcze jakąś posadę dostać.

O-r.

Kronika Stanisławowska

ARESZTOWANIE. Przytrzymany został w Stanisławowie Langweber Maurycy Juljusz, lat 37 liczący, pochodzący ze Lwowa, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 100 zł. Przy aresztowanym znaleziono 2 fałszywe banknoty 100-złotowe.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO. Na polu w Pasiecznej, pow. Stanisławów, znaleziono zwłoki dwu osób, mianowicie Minzera Kazimierza, lat 22 liczącego ze Stanisławowa, zam. przy ul. Adam Czuka 18 i Gontówney Heleny, lat 22, córki Józefa, również ze Stanisławowa, zam. przy ul. Szpitalnej. Znalezione przy zwłokach listy wskazują, że osoby te popełniły przy pomocy rewolwera „Buldog“ samobójstwo z motywów erotycznych, a także z powodu nieuleczalnej choroby. Wyniki dochodzeń policyjnych wskazuje, że Minzer zastrzelił najpierw Gonkównę, a następnie popełnił samobójstwo.

POŻAR. Nieznany sprawca podpalił w Horodence stodołę tamtejszego gospodarza Tokaryka Dmytra, wskutek czego powstał pożar, który pochłonął tę stodołę, oraz przerzucił się na dom mieszkalny i stajnię, które spłonęły. Spalił się nadto młocarnia i dwoje prosiąt. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Motywem zbrodni była prawdopodobnie zemsta osobista.

W Sarnkach dolnych, pow. Rohatyn padło pastwą pożaru 5 gospodarstw, mianowicie Matwijiszyna Stacha, Mawijczyn Tekli, Josyk Anny, Horynia Piotra i Melnyka Fedia. Spaliło się 5 chat, 4 stodoły, 4 stajnie, 2 szopy, różne przedmioty codziennego użytku, i sprzęty gospodarcze ogólnej wartości 13.000 zł. Pożar wybuchł przypadkowo.

ZGINĘŁA POD KOŁAMI AUTA. W Czerhanówce pow. Kosów najechał autobus Nr. St. 60243, kierowany przez Michała Peczenika na Olenę Pabahornjuk, lat 49 liczącą zam. w Pistyniu tak nieszczęśliwie, że ta na miejscu poniosła śmierć.

UTONĄŁ podczas kąpieli w Bystrzycy nadwórniańskiej w Chryplinie Izaak Kantor lat 18 liczący, uczeń szkoły handlowej w Stanisławowie.

—o—

Komunikaty.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Drohobyczu, zwołuje dnia 22. b. m. o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali Domu Robotniczego zgromadzenie robotników rafinerji drohobyckich. Na porządku dziennym sprawa Kasy Chorych. Referuje tow. Markowski.

DELEGACI NA ZJAZD CENTROLEWU. Na posiedzeniu egzekutywy Rady Rob. PPS., w porozumieniu z zarządami zw. zawod wybrano delegatów na kongres centrolewu do Krakowa w dniu 29. b. m. a to z ramienia Rady Rob. PPS. tow. Wolf. i Kolarza, z ramienia zw. zawod. tow. Bazana, a w razie niemożności wyjazdu tow. Koczonia i Turka z Polminu tow. Pelca z Galicji.

Prócz tego organizacja kobiet PPS. ma wydelegować 1 tow., którą wybierze najbliższe zebranie.

W SOBOTĘ o godz. 17-tej odbędzie się posiedzenie Rady Rob. PPS. Na porządku dziennym sprawy: Kongresu w Krakowie i Kasy Chorych.

Do robotników kaflarskich z prowincji, zwracamy się z wezwaniem, aby do czasu załatwienia tego konfliktu omijali Lwów.

—o—

Sport.

R. K. S. — AMATORZY (Lewandówka) zawody tow. 3:2. — Do zawodów tych RKS. wystąpił w rezerwowym składzie. Do przerwy gra toczy się pod znakiem przewagi RKS., który w tym czasie uzyskuje prowadzenie ze strzału Szypurki. Dwa pojedynki zwycięsk e Fistrowicza kończą się ostrym strzałem w słupek, ponadto wiele sytuacji podbramkowych nie wykorzystanych w porę przez Dekutowskiego.

Po przerwie gra otwarta, już w 10 minucie dobrze wypuszczony Łabaziewicz mija obrońcę i ostrym strzałem plasuje w róg.

Stan 2:0 dla RKS.

Sympatyczna drużyna amarantowo-białych zrywa się do gremjalnego ataku, lecz dobrze pomyślane akcje inteligentnego gracza — prawego łącznika, nie znajdują zrozumienia w reszcie napadu, który widocznie miał swój słaby dzień. Lecz już w 16 minucie gracz ten wypuszczając mądrze prawego łącznika, przyczynia się do zdobycia pierwszego punktu. Tempo gry wzrasta, napad RKS. częściej gości pod świątynią Amatorów, lecz wysiłki ich są likwidowane przez dobrze rozumiejącą się obronę.

RKS. osłabiony brakiem usuniętego z boiska w 18 minucie (za brutalną grę) Łabaziewicza robi w swym składzie przestawienia ale tempo gry słabnie. Nie przeszkadza to jednak Szypurce przedrzeć się przez obronę Amatorów i strzelić 3 bramkę dla swych barw. Na dwie minuty przed końcem Amatorzy uzyskują drugi punkt z zamieszania podbramkowego — zdobył Cenzora.

Z graczy najlepszym z RKS. Ragan, reszta nie przewyższała swej przeciętnej formy. Jeśli chodzi o graczy „Amatorów“, można rzec, zawiódł napad. Reszta stała na wysokości zadania. Obserwując grę tej zresztą b. sympatycznej drużyny, sądzić należy, że dotychczasowe jej wyniki w klasie „C“ były zasłużone.

GRAFIKA — BIAŁY ORZEŁ 2:1 (1:1). — Dogrywka 39 minutowa zakończyła się wynikiem remisowym, ponieważ jednak Grafika prowadziła w stosunku 1:0, wynik ostateczny brzmi 2:1.

RKS. II — Amatorzy II 3:1.
RKS. III — Błękit 5:1.

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

Łódź. — Ł. T. S. G. — Pogoń 2:1 (1:1).
Warszawa. — Legja — Ł. K. S. 3:2 (2:0)
Kraków. — Garbarnia — Czarni 5:2 (1:1).

NA FRONCIE KLASY A.

Stanisławów. — Lechja — Rewera 4:2 (1:1).
Ukraina — Pogoń (Stryj) 5:1 (3:0).
Przez cały czas zawodów przewaga Ukrainy.
Przemyśl. — Polonja — Pogoń I. B. 4:1 (1:1).

Na boisku Zw. Robotn Stow. Sport. z okazji II. Zlotu Młodzieży TUR-a odbędą się zawody sportowe o godzinie 3 popoł. w dniu 22. czerwca 1930.

Bieg kolarski 30 klm.
Bieg kolarski 10 klm.
Bieg na przełaj 1500 m.
Bieg na przełaj 3.500 m.
O godzinie 5-tej popołudniu zawody między T. U. R. (Przemyśl) — R. K. S. Lwów).
O godzinie 9-tej rano
A. Z. S. — METAL (mistrz kl. B).

KOLARSKIE MISTRZOSTWA Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Start nastąpi w dniu 29. czerwca r. b. w Strudze. Trasa prowadzi do Pułtuska i z powrotem, łącznie 100 kilometrów. Po zawodach odbędzie się w Strudze wspólny obiad.

Mistrzostwa te będą zarazem eliminacja do międzypaństwowego spotkania Polska — Łotwa w Rydze, które będzie miało miejsce w sierpniu r. b. Zgłoszenia nadesłali zawodnicy z Łodzi Krakowa, Górnego Śląska i Warszawy.

Startować mogą jedynie członkowie Związku.

Zamachy mordercze i samobójcze

(y.) W Krasnem, koło Rzeszowa 25- letni strażnik Leon Kapusta onegdaj strzelił z rewolweru do swego konkurenta, 27- letniego Jana Perdona, raniąc go w ramię. Kula utkwiła jednak w kręgosłupie.

Kapusta po dokonaniu zbrodni udał się do przysiółka Wólka, gdzie w zamiarze zabicia swej 18- letniej narzeczonej Moniki Szwadłówny, strzelił do niej dwukrotnie nie raniąc jej jednak. Gdy ta zemdlała z przerażenia, Kapusta sądząc, że ją zbił, strzelił do siebie, raniąc się lekko w lewy policzek.

Powiadomiona o tem policja aresztowała szaleńca. Powodem zbrodni była zawiedziona miłość.

—o—

Awantury poborowych

(y.) W ubiegłą środę w Sądowej Wiszni kilku poborowych z Dołhomościsk wywołało awanturę. Jeden z nich Wład. Kisyłyczk, pobił wójta, jego zastępcę oraz kilku rekrutów. Następnie zaatakował interweniującego policjanta Eugenjusza Kurczyńskiego, pobił go laską po głowie i rękach, oraz usiłował go rozbroić. Wówczas posterunkowy pchnął go bagnetem, w lewą pierś w okolicę serca.

Po pewnym czasie poborowi zaatakowali i pobili kilka cywilnych osób. Posterunkowy J. Kozłowski zranił wówczas w rękę Antonego Szpularza. Kilku awanturników aresztowano. Kisilyczkiego odwieziono w stanie groźnym do szpitala we Lwowie.

Również w Krościenku koło Dobromila, wynikły awantury poborowych. Kilku z nich w stanie pijanym usiłowało rozbroić i pobić policjanta Józefa Majewskiego. Posterunkowy strzelił wówczas 4 razy, przyczem lekko zranił w rękę Tadeusza Trykowa ze Starzawy. Odstawiono go do szpitala w Przemyślu.

Tragiczny powrót z wycieczki

(y). W ub. czwartek wieczór po wycieczce do Zimnej Wody wracał pociągiem 16- letni Stefan Domagalski, zam. przy ul. Traugutta. Z powodu przepełnienia przedziałów chłopiec dostał się na dach wagonu. Gdy pociąg mijał most na Lewandówce, Domagalski uderzył głową o trawers mostu i spadł z dachu na nasyp. Obecny przy wypadku lekarz dr. Wyspiański stwierdził złamanie kości ramienowej, oraz wstrząs mózgu. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

RZĄD LEWICOWY W GDAŃSKU.

Kryzys rządowy w Gdańsku został zakończony. Wiceprezydentem senatu wybrany został tow. Gehl. Pozatem wybrano do senatu 7 socjalistów 4 posłów z centrum, i dwóch zastępców urzędników. Pierwszem zadaniem nowego rządu jest pokrycie deficytu budżetowego w wysokości 11 miljonów guldenów gdańskich.

Kronika.

Lwów, dnia 20 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sobota o 4-tej „Kopciuszek“.
Sobota o 8-mej „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Niedziela o 4-tej „Podróż naokoło świata Ninki, Patachona i Pata“.
Niedziela o 8-mej „Kontrolor wagonów sypialnych“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Sobota o 8-mej „Pociąg widmo“.
Niedziela o 8-mej „Pociąg widmo“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Sobota o 12-tej „Dybuk“.
Sobota o 4-tej „Złodzieje“.
Sobota o 8.15 „Dzień i noc“.
Niedziela o 12-tej „Miasto Żydów“.
Niedziela o 8.15 „Peryferje“.

—o—

„KONTROLOR WAGONÓW SYPIALNYCH“ farsa Bissona, wywołuje salwy śmiechu, powtórzona będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę, w Teatrze Wielkim.

WARSZAWSKI TEATR DLA DZIECI ze słynną Ninką Wilińską, dziewięcioletnią artystką oraz jej partnerem, karzełkiem Pawełkiem Dudzińskim da tylko dwa przedstawienia w Teatrze Wielkim w sobotę dnia 21. b. m. piękną bajkę p. t.: „Kopciuszek“ i w niedzielę dnia 22. b. m. wesołą „Podróż Ninki, Pata i Patachona dookoła świata“ początek o godzinie 4-tej popołudniu. Ceny miejsc minimalne.

HANKA ORDONÓWNA primadonna warsz. teatru Qui Pro Quo, w swoim oryginalnym repertuarze oraz niezrównany piosenkkarz, artysta teatru „Morskie Oko“ Karol Hanusz w swoim doskonałym repertuarze wystąpią tylko 2 razy dnia 29. i 30. czerwca w sal „Colosseum“. Przedsprzedaż w kinie Kopernik“.

„SZWEJK“ głośna komedja Haska, przerobiona z równie głośnej jego powieści wejdzie na repertuar Teatru Wielkiego w najbliższych dniach. Rolę tytułową odtworzy dyrektor Ludwik Czarnowski, który zarazem komedję tę reżyseruje.

REKORDOWA, zniżka cen w Teatrze Małym. Za 50 groszy można dostać bilet dziś i jutro na senzacyjną sztukę amerykańską „Pociąg Widmo“.

JEDYNY WYSTĘP Ewy Bandrowskiej i Zenona Dolnickiego, świetnych śpiewaków, odbędzie się w Teatrze Wielkim we wtorek dnia 24-go w „Cyruliku sewilskim“.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dziś w sobotę o 12 w południe na afiszu po raz ostatn „Dybuk“ Anskiego. Ceny od 1 do 3 zł. O 4-tej popołudniu po raz ostatni „Złodzieje“ sztuka Bimka. Wieczorem po raz ostatni „Dzień i noc“.

Jutro w niedzielę o 12 ostatni poranek „Miasto Żydów“, wieczorem zaś po raz ostatni „Peryferje“ sztuka Langera.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Otwarta dnia 8. b. m. na placu Targów Wschodnich w Pałacu Sztuki wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka“ liczy przeszło 300 obrazów i rzeźb Axentowicza, Czajkowskiego, Dunikowskiego, Filipkiewicza, Jarockiego, Kamockiego, Kędzierskiego, Laszczki, Mehofera, Pautscha, Pieńkowskiego, Pugeta, Sichulskiego, Weissa Aneri.

—o—

ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA jak corocznie obchodzono uroczyście we Lwowie. W procesji w Rynku wzięły udział tłumy pobożnych, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

NIELUDZKA KOBIETA. Wacław Michalczyk chorąży W. P. zam. w Skniłowie, doniósł policji, że niejaka Anna Piotrowska, zam. w Rynku 1 14, mając na wychowaniu syna jego, liczącego 8 lat, znęcała się nad nim tak nieludzko, że zmuszony był dziecko odebrać.

KRADZIEŻ PRZY POMOCY ŻERDZI. Lina Kurzweil, zam. przy ul. Boczna Częstochowskiej l. 3, doniosła policji, ze wczoraj nad ranem jakiś osobnik przy pomocy żerdzi nabitej gwoździami wyciągnął jej przez otwarte okno garderobę, wartości 240 zł.

UPADEK DO KANAŁU. W realności przy ul. Kordeckiego l. 41, dokonuje się naprawa kanału. Wczoraj o świcie wpadł do niezabezpieczonego dołu, głębokiego na 3 metry, lokator Jan Zając i doznał złamania obojczyka. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie rat.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. W restauracji Izraela Wechselbauma przy ul. Janowskiej skradziono tłumok z bielizną i garderobą, wartości 600 zł. na szkodę Debory Deman.

Zofja Domaradzka została aresztowaną za kradzież zegarka złotego na szkodę służbodawcy Szymona Massa.

Anastazja Zwozda, skradła różne rzeczy, wartości 125 zł. na szkodę Karola Winiarskiego. Osadzono ją również w areszcie.

W ŚWIAT ZA OCZY wybrał się 17- letni Jan Kuś, niepowiadamiając ojca swego, zam. w Piaskach o miejscu swego pobytu. Kuś, senior, powiadomił o tem policję.

CZYJE RZECZY? Wydział śledczy zakwestjonował płaszcz pluszowy, czarny, w desenie (wyciskane podłużne klocki) oraz boa popielaty. Poszkodowani rzeczy te mogą odebrać w policji.

SKOK Z III. PIĘTRA W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM. Wczoraj o godzinie 11-tej w nocy w realności przy ul. Gródeckiej l. 27, jakiś około 50- letni mężczyzna w zamiarze samobójczym rzucił się z III. piętra na bruk, doznając złamania nogi, oraz licznych obrażeń. W stanie nieprzytomnym odwiozło go Pogotowie rat. do szpitala. Przy denacie znaleziono wezwanie do starostwa w Stryju, na nazwisko Michała Kosińskiego.

TAJEMNICZA EKSPLOZJA NA CMENTARZU. W ub. środę popołudniu na cmentarzu Janowskim dozorczyni Góralowa oraz robotnicy usłyszeli detonację, jakgdyby wybuch bomby. Okazało się, że eksplozja miała miejsce pomiędzy grobami śp. dra Teliszewskiego, który zginął od kuli dr. Maćkówny, oraz śp. J. Rudyka.

W czasie dochodzeń policja nie znalazła żadnych śladów bomby, tylko ziemia obok nagrobka śp. Teliszewskiego była nieco rozkopana. Co było powodem detonacji nie zdołano na razie ustalić. Dalsze dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE SPRYCIARZA. Pod zarzutem zbrodni oszustwa został aresztowany we Lwowie Antoni Burkhard, urzędnik prywatny, zam. w Samborze. Wyłudził on pod pretekstem wyrobienia posady portjera hotelowego 1.300 zł. od Filipa Koltuna z Kozielnik, 50 zł. od Zygmunta Wolskiego, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 13, oraz usiłował wyłudzić 400 zł. od Sylwestra Porodki, zam. w Kulikowie. Zdaje się, że poszkodowanych jest więcej. Dalsze dochodzenia w toku.

MOSIĄDZ ZA ZŁOTO. W ul. Gródeckiej dwóch oszustów sprzedało mosiężną obrączkę i łańcuszek jako złote, wyłudzając 100 zł. od Maksa Sambora z Tarnowa.

ZNALEZIONO i zdeponowano w policji palto męskie, koloru kawowego, znalezione w Kleparowie, pugilares z kwotą 1 zł. 70 gr., znaleziony w ul. Batorego, zapiski na nazwisko S. Diamandsteina, oraz portfel z dokumentami Jana Pankiewicza.

Sprawy partyjne.

WZYWAMY CZŁONKÓW PPS. miasta Lwowa do wzięcia udziału w Zlocie Młodzieży Robotniczej T. U. R. Małopolski Wschodniej, w niedzielę 22. czerwca b. r.

OKR. PPS.

ZEBRANIE MILICJI PPS. w niedzielę, 22-go b. m. o godzinie 9-tej rano w lokalu OKR. PPS. ul. Rutowskiego 23. II. p. Uprasza się związki zawodowe o wydelegowanie.

—o—

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W poniedziałek, 23. b. m. o godz. 7-mej wieczór zwołuje Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych posiedzenie plenarne Prezydjów Zarządów Związków Zawodowych, należących do Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce.

Porządek dzienny: 1) Sprawa bezrobocia, 2) Uruchomienie robót budowlanych.

Posiedzenie odbędzie się w sal przy ul. Ossolińskich l. 10.

Za Wydział Wykonawczy R. Z. Z.: August Herbst.

Za Sekretarjat Okręgowy RZZ. Jan Kuźnierz.

Komunikaty.

DO DELEGATÓW NA KONF. OKR. TUR. Wszyscy delegaci na konferencję Okręgową Org. Młodz. TUR. zgłoszą się u dyżurnego na dworcu kolej. u wyjścia.

Kom. Wykonawczy.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI, chcący wziąć udział w wspólnym obiedzie i kolacji uczestników II. Zlotu Mł. TUR. we Lwowie, zechcą zgłaszać zamówienia w środę i piątek bieżącego tygodnia u tow. Lemejdy Piotra i Segała Józefa między 6 — 8 wieczorem, w lokalu Org. Młodz. TUR. Rynek 8, I. p. Cena obiadów 1 zł. 70 gr., kolacji 1 zł.

Referat gospodarczy
II. Zlotu Młodzieży T. U. R.

—o—

Kącik humoru.

USTA DZIECIĘCE.

...czątka wylęgają się z jajek.
— Mamusiu, teraz już wiem dlaczego kurczątka...
— No, dlaczego?
— Ze strachu, aby je nie ugotowano.

MA CO INNEGO W GŁOWIE.

Student: — Pan profesor obiecał nam serję nowych wykładów o mózgu.

Profesor: — Bardzo chętnie, ale dopiero w przyszłym miesiącu. Teraz mam co innego w głowie.

W KOŚCIELE.

Matka: — Ireno, w kościele zachowywałaś się dzisiaj niespokojnie. Weź sobie przykład od ojca.

Irena: — Bardzo ładnie mamusiu, ale ja nie mogę tak łatwo zasnąć, jak ojciec.

ZNAKOMITY ŚRODEK.

— Ależ, panie doktorze, od trzech minut każe mi pan stać z wyciągniętym językiem i ani razu pan na mnie nie spojrzał.

— Zrobiłem to celowo, łaskawa pani, gdyż do napisania recepty musiałem mieć chwilę spokoju.

OSTRZEŻENIE.

W pewnej wiosce w pobliżu elektrycznego zakładu znajduje się następujący napis:
„Dotknięcie drutów powoduje natychmiastową śmierć. Nieprzestrzegający tego ostrzeżenia będą surowo karani“.

Dwaj studenci przechodzący nad ranem ulicami miasta zachowują się zbyt głośno. Śpiewają i śmieją się na całe gardło, niepokojąc pogrążonych jeszcze we śnie mieszkańców. — Zbliża się do nich straż porządku publicznego i mówi:

— Proszę się spokojnie zachowywać. Czy panowie nie wiedzą, że nie należy nikomu przeszkadzać, gdy się o tej porze wraca do domu?

— Ha-ha-ha! ha-ha ha! — śmieją się studenci. — A kto panu powiedział, że my wracamy do domu?!

—o—

Program radjowy.

SOBOTA, 21 czerwca.

11.58 Tr. sygn. cz. z Obs. astr. w Warszawie hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 Koncert płyt gramofon.
13.00 Przerwa.
17.20 Tr. z Krakowa: Program dla dzieci.
18.20 Tr. z Warszawy: pół godz. Pen-klubów w studjo P. R.
18.50 Tr. z Krakowa: Przegląd polityki zagran. ubiegłego tygodnia, wygł. Dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J.
19.15 Tr. komunikatu rolniczego z Warszawy.
19.30 Rozmaitości, komunikaty oraz konc. płyt gramofonowych.
19.40 Tr. z Warszawy: Prasowy dzien. radjowy.
20.00 Zegar z Warsz. Obs. astr. wybije godz. 8. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
20.00 Tr. z Warszawy: feljeton folklorystyczny: „Niedziela na wsi kaliskiej", wygł. p. Marja Żeromska.
20.15 Tr. koncertu popularnego z Warszawy.
2.00 Tr. z Warszawy: „Pomoc w wesołych nieszczęściach" (obserwacje automobilisty) wygł. p. Z. Marynowski.
22.15 Tr. komunikatów z Warszawy.
23.00 Muzyka taneczna z „Bagateli".

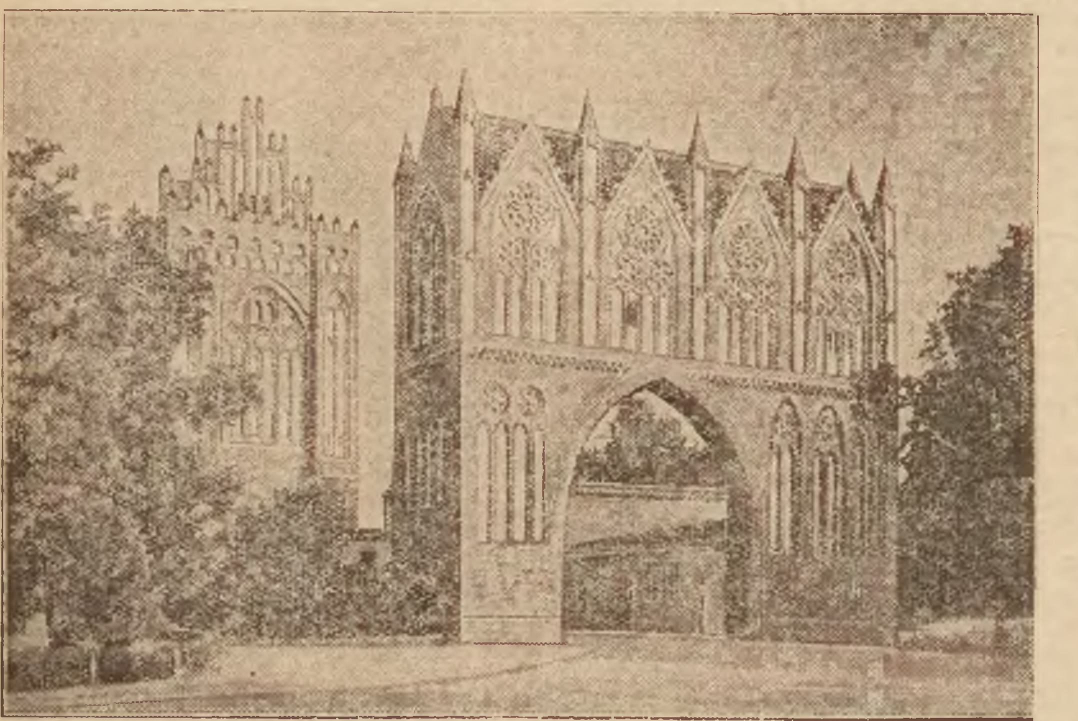
NIEDZIELA, 22. czerwca.

10.05. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58. Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astron. w Warszawie i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10. Koncert płyt gramofonowych.
15.30. Tr. z Katowic: „Pamiętajcie o nawozach sztucznych" wygł. dr. Piekarski.
15.50. Transm. muzyki z Warszawy.
16.00. Tr z Warszawy: „Domy ludowe ich rola i znaczenie".
16.20. Tr. muzyki z Warszawy.
16.30. „Co mówią liczby" (tr. z Warszawy).
16.50. Transm. muzyki z Warszawy.
17.10. „Prawdy i bajki w historji" (tr. z Warszawy.
17.25. Koncert popularny Repr. Ork. Pol. P. m. Warszawy.
18.35. „Chmury i fala" (tr. z Krakowa).
19.10. Rozmaitości komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych.
19.20. Transmisja z Warszawy: Pół godziny zarezerwowano na djalogi Pen-klubu.
19.50. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.00. Transm. z Krakowa: Koncert wieczorny.
22.00. Fejleton (Tr. z Krakowa).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transm. muzyki tan. z Warszawy.

Repertoar kin lwowskich.

APOLLA: I. film. dźwięk. franc. „Spiewak z Monparnasu" oraz dod. dźwięk.
CASINO: „Higjena seksualna".
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kichot" oraz Harold Lloyd nie ma szczęścia.
CHIMERA: „Serce lotnika".
FATAMORGANA: „Szecherezada".
GRAŻYNA: „Pieśń o atamanie" ze śpiewam.
KOPERNIK: „Dziewczę z U. S. A." i „Szkocki express".
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Wyjście żydów z Egiptu" z chórem żydowskim.
MARYSIENKA: „Dziewczę z U. S. A." i „Szkocki express".
OAZA: „Ojcze" (Kapitan Sorel i jego syn).
PAN: „Ostatni syn".
PALACE: „Przedślubny grzech" (dźwięk.)
POLONJA: „Zmokła kura" Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: „Port marzeń".
STYLOWY: „Ostatni monarcha" i „Polikuszka".
UCIECHA: Albertini „Tempo tempo" i Buster Keaton jako „Sportowiec z miłości".

Dzieła architektury.



Wspaniała brama w Nowym Brandenburgu, zbudowana w stylu gotyckim.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.